

Andrea Bertolacci po raz kolejny w swojej karierze stanie naprzeciwko Romy, zespołu, w którym spędził wiele lat swojej młodości i któremu kibicuje. Nigdy jednak nie otrzymał szansy w pierwszym zespole. Gracz udzielił wywiadu dla *Il Messaggero*.

Andrea, wyjaśnisz wasze trzecie miejsce?

- Sytuacja wynikająca z kilku czynników. Po pierwsze czujemy się dobrze fizycznie i mamy świetną grupę z jakościowymi graczami.

Rozmawiacie między sobą o Lidze Mistrzów?

- Rachunki zaczniemy robić w marcu, gdy będzie można ustalać cele w oparciu o tabelę.

Który mecz był punktem zwrotnym?

- Wygrana z Juve. Zwycięstwo z Milanem było z kolei potwierdzeniem.

Zespół jest z Gasperinim.

- Pozwolił mi grać na pozycji, którą zawsze uważałem za swoją. Nadaję się również na trequantistę, jednak wolę grać w sercu środka pola. Gasperini przekazał całej drużynie wielką mentalność.

Genoa i Samp są wysoko w tabeli. Jak ważne będzie zakończyć sezon przed lokalnym rywalem?

- Po strasznej powodzi dobrym jest dla naszych fanów oglądać tak wysoko obydwie drużyny. My jednak nie zadowolimy się jedynie zakończeniem sezonu nad Sampą.

Od dziecka kibicowałeś Milanowi i nosiłeś kucyk w hołdzie Roberto Baggio. Co sprawiło, że zmieniłeś zdanie?

- Mój ojciec wyjaśnił mi co znaczy urodzić się i żyć w Rzymie. W ten sposób stałem

się kibicem Giallorossich w wieku 8-9 lat. Pamiętam scudetto 2001: chciałem pójść na Olimpico, ale musiałem zadowolić się telewizorem.

Najpiękniejsze wspomnienie z Romy?

- Na pewno okres, w którym byłem częścią Primavera jako gracz z niższego rocznika i trenowałem ze Spallettim.

Zawsze mówiłeś dobrze również o Stramaccionim.

- W sezonie w Giovanissimi Nazionali, nie grałem z wielu powodów. Razem z moimi rodzicami myśleliśmy o opuszczeniu Rzymu. Wraz z jego przybyciem sytuacja uległa zmianie. Być może teraz nie byłbym tutaj lub nie mógłbym liczyć na rozegranie ponad 100 meczów w Serie A w wieku 23 lat.

Jakiej Romy oczekujesz w niedzielę?

- Agresywnej i z wielkim pragnieniem odbudowania się po rozczarowaniu w Lidze Mistrzów. Spróbujemy poprowadzić naszą grę, wiedząc dobrze, że w pewnych momentach będziemy musieli zacisnąć zęby.

Myślisz w ogóle o swojej przyszłości i o fakcie bycia wciąż współwłasnością Genoi i Romy?

- W przeszłości moją myślą nigdy nie była konieczność gry w Serie A w barwach Romy. W poprzednich latach było dla mnie ważnym dojrzewanie i regularne wychodzenie na boisko. Dlatego przyszło powołanie do reprezentacji. Teraz mam w głowie tylko Genoę.

Autor: abruzzi